

# GAZETA SADECKA

Pismo mieszczańskie i ludu wiejskiego. — Wychodzi 1. 10. i 20. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austrii rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony, kwartalnie 2 korony, — miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy 20 hal. (z przesyłką 22 hal.)

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału.

Adres Redakcyi i Administracyi: Nowy Sącz, ul. Matejki 31. Autorom dyskrecya zapewniona. — Prenumeratorom bezpłatna informacya. — Manuskrypta się niezwolą.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitem za jednorazowe umieszczenie; przy więcej razowym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!... Kto nie z nami — ten przeciwko nam!!

## W stuletnią rocznicę.

Dziś obchodzi cała Polska setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego, który jest dla naszego narodu nietylko największym jego poetą; nietylko najznakomitszym władcą słowa, lecz czemś więcej, *bo jednym z największych duchów polskiego świata.*

Od dzieciństwa zapowiadał Słowacki niezwykłe zdolności; pracowity i żądny nauki szybko ukończył szkoły, a wyższe wykształcenie odebrał w sławnym uniwersytecie wileńskim. Pamiętna bohaterska walka naszego narodu z Moskałem w r. 1830|31 zmusiła poetę słabego z natury zdrowia, iść na tułaczkę w obce kraje. We Francyi, Szwajcaryi i Włoszech zdala od ziemi ojczystej i swej drogiej matki, pędził dni ciężkie w serdecznej tęsknocie. Zwolna wzmagała się choroba piersiowa, aż wreszcie w sile wieku, w 40. latach, umarł dnia 3. kwietnia 1849 w Paryżu, niezrozumiany przez współczesnych, bez przyjaciół i sławy.

Dopiero potomność pojęła jego olbrzymi poetycki geniusz i zaczęła go czcić, kochać, jak na to zasłużył. I z każdym rokiem, z każdym pokoleniem wzrasta podziw i miłość dla Słowackiego i wzrastać będzie wciąż, *aż go lud pojmie i ukocha*, którego praw bronił wymownie, w którym widział świetną przyszłość ojczyzny polskiej.

*„Gdzieś przy miesiącu z pastuszków kołędą  
Wyglądać będę, aż ze złotych stołów  
Do których prosi Bóg, a chłopci siędą  
Przyniosą mi chleb wędrowne żórawie“.*

Święty chleb radości, że oto już spełniły się nadzieje, że lud polski cały, nieprzeli-

czony, mocny w szczęściu i wolności żyje. **W lud tylko wierzył i tylko w lud** — *nie w szlachtę, nie w magnatów.* Tych napominał i wzywał, by inną szli drogą i mówił im: *Polski lud to ojciec wasz, więc go czcijcie, nie ciemiężcie, podnoście go czynnie, aby mógł swobodnie pracować dla ojczyzny.*

Wspomnieć trzeba, iż to były czasy pańszczyzny, czasy wielkiej ciemnoty ludu, epoki strasznej, bo krwawej pamięci 1846 roku! I gdy inni tracili wiarę, lękali się o przyszłość tak okropne widząc czyny, jak czyny Szeli — on wiary nie stracił, lecz wołał:

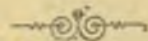
*Niech żywi nie tracą nadziei  
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;  
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,  
Jak kamienie rzucane przez Boga na szaniec!*

Słowacki kochał cały naród i pragnął, aby lud z narodem był jedno.. W marzeniach swoich dostrzegał tylko jedną ojczyzną-matkę, **demokratyczną republikę polską**, *gdzie każdy ma równe prawa i równe obowiązki.*

I przepowiadał i modlił się o taką Polskę, *w której nie będzie krzywdzących ani krzywdzonych, bogatych ani biednych, uprzywilejowanych ani wydziedziczonych, lecz w której będzie człowiek człowiekowi równy jako obywatel!*

Dziś w Polsce spełniają testament Słowackiego ci wszyscy, którzy organizują mieszczaństwo, chłopów i rzesze robotnicze, niosąc przed nimi kaganiec oświaty, którzy na stawiane przez carat szubienice idą po kolei, którzy nie są „zjadaczami chleba“ ni „czcicielami pieczeni“ — lecz w których mieszka „duch — wieczny rewolucjonista“.

*Takiego geniusza czcić nam i kochać należy!*





## Gdzie sprawiedliwość...?

V.

W obec tak wyraźnego oświadczenia Wydziału krajowego z dnia 2. stycznia 1909 należało wyczekiwać zarządzenia właściwej lustracji, o jakiej była mowa w sprawozdaniu sejmowej komisji gminnej—albowiem dopiero na podstawie wyników tejże, miał Wydział krajowy powziąć decyzję odnośnie do projektowanych przez burmistrza inwestycji i konwersji długów.

Tymczasem niezadługo stał się istny cud, możliwy tylko na nowosądeckim gruncie, gdzie oszust ze złodziejem zawsze chodzą w parze, zwłaszcza przy interesach publicznych, przy których można się dobrze obłowić.

Tymczasem niezadługo stał się istny cud, możliwy tylko na nowosądeckim gruncie, gdzie oszust ze złodziejem zawsze chodzą w parze, zwłaszcza przy interesach publicznych, przy których można się dobrze obłowić.

Wspomniany „cud“ wyświeśla najwymowniej pismo Wydziału powiatowemu w Nowym Sączu z dnia 31. grudnia 1908 L 4769 t. j. z czasów urzędowania sekretarza Merkla przy pomocy gumowej pieczętki s. p. marszałka Głębowskiego. Pismo to brzmi: „Do Magistratu miasta Nowego Sącza. W zastosowaniu postanowienia §. 101. ust. gmin. i §. 48. ust. o Repr. powiat. zawiadamia się Magistrat, że Wydział powiatowy deleguje swego lustratora p. Z. Kosowskiego do przeprowadzenia szkona kasy i lustracji gospodarki miejskiej. Równocześnie zawiadamia się Magistrat, że przy rzeczony lustracji będą badane zarzuty w zażaleniu „Związku“ właścicieli realności, a dotyczące gospodarki gminnej, które to zażalenie wniósł rzeczony „Związek“ wprost do Wydziału krajowego w dniu 16 sierpnia 1908“.

Wyjaśniamy, że „Związek“ właśc. real. wniósł w sierpniu r. 1908 zażalenie przeciw anormalnym stosunkom w zarządzie gminnym, z powodu, że burmistrz urzęduje w magistracie tylko przez jedną godzinę; że wiceburmistrz i płatny asesor nie wykonują żadnych czynności w Magistracie, wreszcie, że niema tutaj żadnej komisji gminnej, lecz wszystkim rządzi sam burmistrz, zaś magistrat i Rada miejska są jakby dla parady

Sprawozdanie z przeprowadzonej lustracji zostało przez Wydział powiatowy przedłożone Wydziałowi krajowemu, który w reskrypcie swoim z dnia 14 maja 1909 L. 52 982 zezwala gminie Nowego Sącza na zaciągnięcie pożyczki 4,140.005 koron na budowę wodociągu, elektryczni i kanałów oraz na konwersję długów — a nadto oświadcza, że zarzuty podniesione w rekursach i protestach do Sejmu krajowego Wydział krajowy zbadał (!! ) i uznał je za nieuzasadnione. (!! )

W taki to „zagadkowy“ sposób załatwiła najwyższa magistratura autonomiczna żądanie „Związku“ właścicieli realności w Nowym Sączu — żądanie najzupełniej słuszne, gdyż poparte przez sejmową komisję gminną. Czyż wobec tego można mieć nadal

wiarę i zaufanie do zapewnienia marszałka kraju, który bez badania zarzutów uznaje zażalenia za bezpodstawne??... Czyż nie jest prawdą, co wielokrotnie poprzód pisaliśmy, że samowładne rządy hr. Badeniego stanowią najczarniejszą kartę w dziejach galicyjskiej autonomii??...

A teraz przypatrzymy się, jaki koniec uwięźczył dzieło burmistrza Barbackiego. Wniesiony protest przeciw sankcjonowaniu ustawy wodociągowej i kanarowej osiągnął ten skutek, że jak nam wiadomo z wiarygodnego źródła, Ministerstwo spraw wewnętrznych postawiło wniosek do kancelarii cesarskiej na odrzucenie obydwu ustaw jako niezmiernie krzywdzących. — Lecz i tutaj dzięki zabiegom J. E. dra Korytowskiego i posła dr. Germana stał się drugi cud... gdyż wzmiankowane ustawy mimo przeciwnego wniosku... zostały sankcjonowane.

Zapytujemy więc: Gdzie sprawiedliwość?..

## Nowosądeccy Targowiczanie przeciw chłopu - marszałkowi.

(Sprawozdanie z Rady powiatowej).

II.

Delegat Pisztek sprzeciwia się odczytaniu rekursu, jaki w sprawie zwrotu kosztów podróży delegatom ze wsi został wniesiony przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego do ministerstwa, gdyż wedle rozumienia mowy „o tem nie będzie decydowała Rada powiatowa, lecz ministerstwo, chyba, aby Rada dowiedziała się jak wielki jest ten rekurs i ile będzie kosztował“.

Wniosek p. Pisztko upadł.

Następnie odczytano rekurs przeciw reskryptom Wydziału krajowego i Namiestnictwa, mocą których unieważnione zostały poprzednie uchwały Wydziału powiatowego oraz uchwała Rady powiatowej o zwrot kosztów podróży dla zamiejscowych delegatów.

Po załatwieniu tego punktu porządku dziennego o godz. 12. zabiera głos del. Pisztek i wnosi: Ponieważ przyzwyczajeni jesteśmy do porządnego życia, nadto jesteśmy starsi, więc stawiam wniosek o zarządzenie przerwy obiadowej do godziny 4tej.

Zastępca prezesa sprzeciwia się takiej przerwie, ponieważ jest wiele i ważnych spraw do załatwienia dodając, że i chłopci jeszcze bardziej niż panowie przyzwyczajeni są do porządnego życia, a jednak z ich strony słyszeć głosy, aby prowadzić dalej obrady.

Odczytano następnie pismo z wypowiedzeniem mieszkani sekretarza s. p. Merklowi.

Del. dr. Stuber domaga się odczytania usprawiedliwienia, jakie wręczył p. Merkl panu wiceprezesowi, albowiem widzi, że wiceprezes przedstawia wszystko w fałszywym świetle, poczem odczytał rekurs sekr. Merkla wniesiony do Wydziału krajowego.

Del. dr. Obmiński wdzięczny jest dr. Stubrowi za odczytanie rekursu, poczem dokładnie wyjaśnia



cały przebieg sprawy o usunięciu sekretarza.

*Del. dr. Körbel* żąda wpisania usprawiedliwienia Merkla do protokołu.

*Del. dr. Barbacki* machnął konceptem jak nieprzymierzając martwe ciele ogonem, powiedział bowiem: „Jestem istotnie w trudnym położeniu, aby pogodzić wasze panowie postępowanie i rozumowanie. Obok p. prezesa siedzę najbliżej i widzę, że trzyma się regulaminu o tyle, że go ma pod ręką. Nie żądam ludzkiego postępowania wobec p. Merkla, lecz wedle przepisów ustawy. Zaczynam wam panowie, że się ta uchwała nie utrzyma, bo na to przecież wyższe władze nie zezwolą absolutnie. Zaznaczam dalej, że fundusze powiatowe przy obecnej gospoderce w Wydziale narażone są na widoczne szkody, za które te szkody odpowiedzialni są pp. Aleksander i Połomski. (Głosy: Pi, pi, pi, — na co zrywa się i krzyczy ks. dr. Góralik: Takiego żakowskiego zachowania nie można znośić!) Przyszły zarząd Wydziału pociągnie ich do odpowiedzialności.

„Nowo mianowani urzędnicy będą biedni, bo zostaną bez posady, wtedy ci panowie, co robią wszystko wbrew ustawie, ośle odszkodowanie zapłacić im muszą. Pieniądze manują się teraz bardzo. Np. do delegatów w miejscu posyła się zaproszenie na posiedzenie Rady przez pocztę, co kosztuje 35 h. — a od dziesięciu pism 3 K. 50 h., zamiast doręczyć przez woźnego, który i tak nic nie robi i bywa tam, gdzie być nie powinien, jak sam wiem. Przestrzega w końcu przed skutkami, które będą nieprzyjemne i szkodliwe“.

*Del. rej. Obmiński* w odpowiedzi na ataki Tar-gowiczian oświadcza, że p. Barbacki mówił pełen natchnienia i dlatego mówił długo. Dziwna rzecz doprawdy, iż p. Barbacki chodzi na posiedzenia Wydziału powiatowego i Rady powiat. — a jednak nie wie, co się tam dzieje. Wyjaśnia, że Rada powiatowa na podstawie ustawy dotąd obowiązującej ma prawo do wszelkich zarządzeń, które też ściśle wykonuje dla dobra ludności podatkującej. Przewidywania i przepowiednie panów, którzy należeli do większości Wydziału, że będą inaczej, nie spełniły się, bo przez 3. lata nie się nie zmieniło, (Ks. dr. Góralik woła: Jesteście na bezdrożu! Słuchacie jednego, a to jest źle!)

*Del. Połomski* protestuje energicznie przeciw zarzutom burmistrza Barbackiego, który mówił o mianowaniu grosza i powiada: Wy panowie rzucałście za ś. p. marszałka Głębockiego tysiące na marne, lecz my obecnie szanujemy ciężko zapracowany grosz publiczny. Krytykujecie nas, gdy wydajemy setki koron na pilne naprawy dróg, które za waszych rządów były zupełnie zaniedbane. Tak dalej jak było dotąd, być już nie może, bo szkodliwe rządy panów z miasta już raz skończyły się muszą.

*Del. dr. Körbel* donośnym głosem apeluje do serca i rozumu ludowych delegatów, aby nie słuchali p. Obmińskiego, który działa wbrew ustawie (del. Połomski wzywa p. Körbla aby przemawiał w łagodniejszym tonie) poczem dla zmarnowania czasu używa obywatelnego środka i odczytuje przepisy regulaminu, dotyczące p. zeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw urzędnikom Rady powiat.

*Del. Aleksander* zastrzega się również stanowczo przeciw obrażającemu i bezpodstawnemu wyrażeniu dra Barbackiego, mianowicie, że się podsuwa pod władzę. Do Wydziału powiat. nie wpraszał się, lecz został powołany pisemnie przez urzędującego marszałka; działa też tutaj wedle najlepszego przekonania dla dobra wszystkich, i pragnie ażeby lepiej się działa niż poprzednio. Następnie oświadcza pod słowem honoru, że nieszczęściu sekretarza Merkla nie winien nikt inny, tylko p. Barbacki, który wszedł do Wydziału i Rady pow. przed pięciu laty i mógł zrobić tutaj porządek, lecz on tego nie chciał uczynić i dziś zwała winę na innych.

*Del. rej. Obmiński* powiada: Jakkolwiek nie mam tak silnego organu jak p. mecenas Körbel, to jednak wyjaśnić mu jestem obowiązany, że w powiecie wszystko robi Rada, która też daje instrukcje Wydziałowi powiat. — ale trudno żądać, aby instrukcje wydane Wydziałowi obowiązywały Radę powiatową, bo ta przecież jest jego zwierzchniością władzą. Te pańskie wyrzuty sumienia i obawy pochodzą tylko z nieznanomości sprawy i ustawy. Niewątpliwie, że tacy dzielni juryści jak pp. Körbel i Barbacki, którzy znają *wszystkie* ustawy, powinni również wiedzieć, że Rada powiatowa w sprawach swoich urzędników jest najwyższą instancją, i dlatego przeciw jej zarządzeniom nie ma już żadnej apelacji.

*Del. dr. Körbel* prosi o głos w sprawie osobi-  
stej(!) i oświadcza, że p. Obmiński mówi głośno.

*Del. Kubisz* z oburzeniem odpiera tylekrotnie przez p. Barbackiego przeciw niemu podnoszony zarzut, jakoby był *przedsiębiorcą* dróg powiatowych, chociaż wie bardzo dobrze o tem, że Wydział pow. uprosił go jako członka Rady pow. do nadzorowania i pokierowania robót na najgorszym kawalku drogi. Czyność tę wykonałem zupełnie bezinteresownie, lecz mimo to p. Barbacki nazywa mię ciągle *przedsiębiorcą* aby udaremnić mi urzędowanie w Radzie powiatowej. Kiedy raz postanowiliśmy usunąć sekretarza Merkla, który nie chciał wykonywać poleceń marszałka, to przytem obstajemy i nadal. Z powodu zaniedbania dróg w naszych stronach zaszedł na drodze powiatowej wypadek, że teraz odbędzie się rozprawa karna o zabicie człowieka. Tak dalej być nie może! Jeżeli panowie prowadzicie walkę przeciw nam, to byłoby lepiej rozwiązać taką Radę, bo i tak nie mamy z niej żadnej korzyści.

*Del. dr. Barbacki* odnosi się do prezesa p. Potoczka, aby zażądał od p. Aleksandra pisemnego wyjaśnienia, dlaczego on winien jest suspendowaniu Merkla. Wyjaśnia nadto, że p. Połomski źle zrozumiał jego przemówienie „bo my nie kwestyonujemy wydawania pieniędzy, lecz nielegalne postępowanie Rady powiatowej.

Odcisnę do VII. punktu porządku dziennego odczytano sprawozdanie w sprawie wypowiedzenia funduszy powiatowych, ulokowanych w kasie zaliczkowej. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że dyrekcyja tej kasy mimo legalnego wypowiedzenia 130.000 Kor. pieniędzy tych wypłacić nie chciała. *Del. rej. Obmiński* wyjaśnia nadto, „choć jestem pewny, iż jak długo p. Barbacki żyje i jest dyrektorem oraz syndykiem kasy zaliczkowej, to kasa ta



nie zbankrutuje. Atoli ustawa wyraźnie nakazuje, a by fundusze publiczne lokowane były w kasie, dającej pupilarne bezpieczeństwo. P. Barbacki *nie chciał wypłacić* powiatowych funduszów, powiadając, że wypowiedzenie musi być zanotowane na odpowiednich ksiąteczkach, chociaż w piśmie Wydziału powiatowego w szczególności były numery pojedynczych ksiąteczkach i o zanotowanie tego wypowiedzenia w ksiągach kasy Wydział prosił kasę zaliczkową. Zresztą nie mieliśmy obowiązku prosić, bo przecież właśnie dlatego płaciła kasa mniejszy procent t. j. 4 1/2% niż wszystkim innym, aby Wydział pow. mógł w każdej chwili podnieść swoje pieniądze. Lecz tutaj okazuje się „dobra wola“ p. Barbackiego, który z reguły co innego mówi — a co innego robi.

*Del. ks. Góralik* zastrzega się przeciw wydobyciu 5000 koron ulokowanych na rzecz funduszu ementarnego w Gołąbkowicach i dodaje bardzo energicznie, że tych pieniędzy nie pozwoli przeieść do Kasy oszczędności. (Zwierzchność gminna w Gołąbkowicach dowiedziała się przypadkowo, że tamt. fundusz ementarny posiada 5000 kor. — lecz nie wie, z jakiego tytułu zawiaduje niemi ks. dr. Góralik. Należy więc zawczasu dopilnować, aby owa suma przepisana została na własność gminy Gołąbkowice i jej oddaną pod opiekę, bo w razie śmierci ks. Góralika fundusz ementarny gotów przejść na inne cele).

*Del. dr. Barbacki* nie chce robić zaszczytu p. Obmińskiemu i przemawiać ale musi sprostować fakta, mianowicie: Wypowiedzenie funduszów było *od nielegalnej (!) władzy* i dlatego pieniędzy nie wyplacono. Jeżeli Kasa daje 4 1/2% to robi dobrodziejstwo (!!) przyjmując pieniądze. Kasa zaliczkowa będzie bardzo kontentą (??) gdy z Radą powiatową nie będzie mieć nic do czynienia.

*Del. Oleksy* w sprawie usunięcia Merkla zapytuje: Czy to było oddanie kasy, czyli też skontum kasy?

*Del. ks. Góralik* wyjaśnia, że go Merkl prosił o świadka przy oddaniu kasy, lecz on nie poszedł, bo nie miał zaproszenia od prezesa. Na zapytanie Merkla, czy ma oddać klucze od kasy oświadczyłem, aby tego nie czynił, bo to wszystko nie ważne.

*Del. rej. Obmiński* powołując się na odpowiedni przepis instrukcji rachunkowo-kasowej wyjaśnia, że prezes Potoczek prosił Merkla, aby go nie zmuszał do rozbijania kasy, bo mu po otwarciu kasy klucze odda, lecz on tego uczynić nie chciał, ufny zapewne w potęgę swoich przyjaciół.

*Del. dr. Barbacki* przedstawia obszernie usprawiedliwienie, dlaczego Merklowi nie pozwoliliśmy oddawać kluczy od kasy i powiada, że wobec korespondencji w dziennikach i broszury pt. „Wierny obraz“, którą pisał p. Obmiński (p. Obmiński woła: Kłamiesz pan!) gdzie napisano, że ulotniło się gdzieś 14.000 koron obawialiśmy się i wobec tych oszczerstw musieliśmy być ostrożni.

*Del. Połomski* apeluje do marszałka, ażeby już raz załatwił sprawę z Merkle i dziwi się, czy sobie z nim nie damy rady.

*Del. dr. Stuber* powiada ku rozweseleniu Rady, że Merkla „zakarkusili“ p. Potoczek i p. Obmiński.

Na tem zakończono dyskusję — i większością zatwierdzono zarządzenie marszałka, który zmuszony był usunąć krnąbrnego sekretarza. (C. d. nast.)

## Do Posłów Sejmu krajowego.

Domagamy się w interesie oświaty, z której korzysta *nie tylko gm'na*, ale zarówno kraj jakoteż państwo, zaprowadzenia powszechnego podatku szkolnego, celem sprawiedliwego rozdziału kosztów utrzymania szkół i i nauczycieli ludowych na wszystkich podatkujących w równej mierze.

Jeżeli lud wiejski i mieszczenie płacą na różne zakłady naukowe, na kryminały i inne instytucje, z których przecież nie wszyscy korzystają, toć słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, aby na oświatę ludową płacił każdy podatkujący. W dalszym ciągu żądamy aby państwo dopłacało ze swoich funduszów 50% na utrzymanie szkół ludowych i nauczycieli.

Dziś zaprowadzenie *powszechnego podatku szkolnego* jest piękną koniecznością, ponieważ na podstawie § 36. i 38 nowego regulaminu szkolnego oraz na podstawie uchwał IIIciej ankiety szkolnej miasta nie mają obowiązku przyjmowania dzieci z obcych gmin do swoich szkół i całkiem słusnie, bo dotychczasowa ustawa poleca każdej gminie, aby swe dzieci kształciła we własnej szkole. Cóż jednak uczniom mają rodzice (np. robotnicy fabryczni, kolejowi, urzędnicy i podurzędnicy, nauczyciele, księża ruscy itp.) gdy zniewoleni są posyłać swe dzieci do wyższych szkół ludowych w miastach?...

Żądanie powyższe poprzeć powinna cała ludność naszego kraju. W tym celu przesłać należy na ręce posła swego okręgu prośbę następującej treści:

Wysoki Sejmie!

Żądamy zmiany ustawy szkolnej krajowej mianowicie dotychczasowych przepisów o utrzymaniu szkół ludowych i wydziałowych oraz nauczycieli przez zaprowadzenie *powszechnego podatku szkolnego*.

Gmina . . . dnia . . września 1909.

Podpisy.

Adres: N. N. poseł do Sejmu krajowego we Lwowie.

## Czarna chmura nad Nowym Sączem.

(Dokończenie).

Skutkiem takiej zwaryowanej gospodarki burmistrza i dziwnej bezmyślności naszych radników, czeka ludność Nowego Sącza niezwykle czarna, bo bardzo opłakana przyszłość.

Na podstawie cyfr, których prawdziwości nikt zaprzeczyć nie zdoła, śmiało już dziś powiedzieć można, że trzy czwarte zadłużonych obywateli musi pójść z torbami, a kilka tysięcy ubogiej ludności skazanych będzie na śmierć głodową, zaś urzędnicy uciekać muszą z rodzinami przed niezwykle drożyzną do sąsiednich wsi lub miast — przez co nasze miasto,



które mogło się powoli rozwinąć i niebawem zakwitnąć, dzięki niedołężnym rządom burmistrza Barbackiego oraz dzięki karygodnej obojętności naszej inteligencji, która nie chciała poprzeć uczciwych zabiegów naszego mieszczaństwa — wyludni się stokroć bardziej niż po strasznej cholercie, i kto wie, czy i kiedy podniesie się z tego upadku...

*Resztę niechaj powiedzą cyfry...!*

Niedobór z wodociągu, elektrowni i kanalizacji wyniesie . . . . .	120.000 kor.
Niedobór z propinacyi miejskiej po roku 1910 wyniesie . . . . .	80.000 kor.
Brak dochodów z lasów miejskich . . . . .	40.000 kor.
Niedobór z budżetu gminnego . . . . .	66.000 kor.
Strata z powodu konwersyi długów . . . . .	24.000 kor.

Razem . . . 330.000 kor.

Jeżeli zaś, jakto nie bez racyi przewiduje wiceburmistrz p. Aleksander, że koszta budowy wodociągu, elektrowni i kanałów, pochłoną zamiast policzonych 2,440 000 kor. tylko o 40% więcej, o czem wyraźnie przekonują wszystkie nasze przedsiębiorstwa gminne, które przecież daleko więcej kosztują, aniżeli je preliminowano\*) — wtedy zajdzie potrzeba dalszej pożyczki, od której procenta wyniosą 97.000 koron. *Stoimy więc przed przerażającym niedoborem w sumie 427.000 koron rokrocznie, na którego pokrycie musi być nałożony dodatek gminny w wysokości 280%, słownie: dwieście osmdziesiąt...!!*

Doliczywszy do powyższego dodatku resztę autonomicznych dodatków w kwocie 128%, otrzymamy zabójczą cyfrę 408% dodatków do podatku bezpośredniego, co dla właścicieli realności w Nowym Sączu rokuje taką przyszłość: Kto dzisiaj płaci podatek z małej chałupiny 100 K. rocznie, płacić będzie po zaprowadzeniu wodociągów, światła elektrycznego i kanalizacji przeszło 200 koron; kto dziś płaci podatek 450 koron, zapłaci potem 900 koron itd. itd.

Oprócz tego skazaną zostanie na płacenie cała ludność bez wyjątku 8 proc. podatku za użycie wody, co uczyni zwyż 96.000 koron; osobno kilkanaście tysięcy za użycie wody w hotelach, do pojenia koni, bydła, do polewania w ogródkach; nadto opłacać muszą właściciele realności 1% (jeden) od czynszów na koszta kanalizacji, co uczyni około 10.000 koron — nie licząc szalenie drogiego światła elektrycznego, na które tylko bogaci będą sobie mogli pozwolić, nie licząc wreszcie kosztów urządzenia wodociągu i kanału w realnościach, za które również właściciel z lokatorem zapłacić muszą.

Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, iż skutkiem takich niezwykłych ciężarów podrożeją w szalony sposób mieszkania, sklepy, warstwy, skła-

dy itp. — w następstwie tego podróżeń muszą wszystkie artykuły potrzebne do życia i okrycia, dalej robocizna dzienna, zapłata sług itd. Krótko mówiąc, uczciwe i katolickim duchem burmistrza owiane „przedsiębiorstwa“ spowodują w Nowym Sączu taką drożyznę i takie stosunki, o jakich w tej chwili trudno sobie wyrobić nawet słabe pojęcie.

Wreszcie dodać musimy, że te ze wszech miar dla obywateli i ludności szkodliwe ustawy popierali całą siłą w ministerstwie posłowie z Nowego Sącza JE. dr. Korytowski i p. dr. German. Słusznie też wyrobiło się u ogółu naszej ludności przekonanie, że wodociągi, elektryczne oświetlenie i kanalizacja służyć będą dla wygody kilkudziesięciu zamożniejszych rodzin urzędniczych i żydowskich — za które to wygody płacić musi cała ludność, bez względu czy podola tym ciężarom, oraz jakie stąd wynikną następstwa dla naszego miasta. I to jest właśnie owa czarna chmura, przed którą od roku 1908 ustawicznie przestrzegamy tubejszych mieszkańców, wzywając ich do obrony zagrożonych swych egzystencyi.

Z naszej strony spełniliśmy sumiennie ciężki obowiązek publicystyczny, zaś potomni osądzą, w jak trudnych warunkach musieliśmy bronić sprawy publicznej, za co nie tylko burmistrz i radni szkolowali naszego redaktora w dziennikach, ale nawet, co smutniejsza, nastawieni zbójce czyhali na jego życie, jak to miało miejsce w dniu 15. grudnia 1908 wieczór o godzinie 8mej, kiedy po wyjściu „Mieszczanina“ jakiś drab — (łatwo odgadnąć z którego obozu) — strzelił z flobertu, nabitego kulą, do mieszkania redaktora, gdzie koleżanka jego córki byłaby padła ofiarą, bo kula przeleciała tuż koło jej ucha.

Na tem zakończamy uwagi o sławnych inwestycjach, którei burmistrz i burokraci radni oraz ich lokaje żydzi i katolicy, chcą uszczęśliwić nasze miasto.

Do takiej katastrofy nigdyby nie przyszło, gdybyśmy mieli tutaj uczciwych, dzielnych i energicznych mieszczan jak np. w Gorlicach, Jasle lub Żywcu, bo ci, takich „serdecznych opiekunów“ jak Barbacki i towarz. wyścigaliby dawno poza dziesiątą granicę. Może kiedyś obudzą się i nasi obywatele, ale wtedy będzie już... za późno!

## Rabunek grosza publicznego.

(Głos z Nowotarskiego powiatu).

Nasze krajowe dzienniki rozpisują się szczegółowo o szacherkach inżynierów rządowych i oszustwach przedsiębiorców, jakich się oni przez długi czas dopuszczali przy regulacyi Prutu. Nikt jednak nie wglądnie w robotę naszych inżynierów i przedsiębiorców przy regulacyi rzek w Galicyi, gdzie rów-

\*) Tak samo w Bochni nie wystarczyła uchwalona pożyczka, więc musiano dopyczyć jeszcze przeszło połowę. P. R.



nież po dokonaniu ścisłej rewizji znalezionoby jeżeli nie milionowe — to przynajmniej krociowe kradzieże.

Ot na przykład głośną jest w kraju regulacja Dunajca pod kierownictwem znanego „dobrodzieja ludzkości“ nadradcy Ingardena, który za kilkurazowy przyjazd „przy sposobności“ i za wydanie „opinii“ o projekcie wodociągowym w Nowym Sączu otrzymał 1% kosztów budowy wodociągu — zamiast ażeby pilnować lądackiej roboty przy regulacji, która poobłąnęła krocie bez żadnego pożytku, owszem przeciwnie, przez niedołążne skierowanie łożyska Dunajca, grozi zatopieniem całej i olbrzymiej dzielnicy zwanej „Wulkami“.

Nie lepiej dzieje się pod Nowym Targiem, gdzie także Dunajec mimo kosztownej regulacji wyrządza tamt. gospodarzom kolosalne szkody, niszcząc im najuprawnienie grunta. — Zrozpaczeni udawali się wprawdzie już dwa razy w tej sprawie do namiestnictwa, lecz bez skutku, bo przecież nad panem Ingardenem niema zwierzchnika, więc, co on powie, to jest święte!... Potrzebną tu jest bezwarunkowo komisya techniczna z Wiednia, bo nasze komisye nawet te, w których udział brał JE. dr. Bobrzyński nie wartają funta kłaków, gdyż tam wozili go inżynierowie, gdzie widzieć nie było czego.

Zwracam się z uprzejmą prośbą do „Klubu Posłów Ludowych“ z powiatu Nowosądeckiego, ponieważ nasz poseł Dr. Ptaś na takie „bagatelki“ nigdy nie ma czasu, ażeby poparli tak ważną sprawę w parlamencie i Sejmie, bo inaczej Dunajec zniszczy zupełnie ogromne obszary najuprawnienie gruntu, położonych na całej jego długości po obu brzegach. Same gminy bronić się nie potrafią — więc pomoc posłów jest niezbędna.

W. L.

## Autonomiczna zabawa.

(Ciąg dalszy).

Czwarty punkt porządku dziennego Rady miejskiej w dniu 26. sierpnia 1909 obejmował sprawę parcelacji gruntów:

- a) pp. dra Gustawa i Leopolda Stubrów,
- b) p. Romana Piza,
- c) pp. Kwolewskich,
- d) p. Chwaliboga.

Po referacie sekretarza Brudziany, który omówił najpierw pierwszą sprawę, oświadcza burmistrz, że przychodzi ona po raz trzeci pod obrady Rady m. Komisya sprzeciwiła się wycięciu ulicy obok realności p. Kumora (bo ten należy do opozycji, chociaż przed kilku laty te same komisye wytyczyły tędy ulicę, i na tej podstawie p. Kumór wybudował nowy dom obok baraków wojskowych.) Dziś czasy

się zmieniły, z nimi zaś stosunki w Radzie miejskiej, a przede wszystkim p. Kumór stał się niernie czynnym radnym i psuje robotę p. burmistrza. Dlatego, powiada dr. Barbacki, inżynier Górski przedstawił nowy projekt na ulicę 15-metrową obok gruntu pp. Stubrów. Ponieważ poprzednia uchwała Rady miejskiej skutkiem rekursu p. Kumora została zniesiona, przeto obecnie wnieśli oni inny projekt parcelacji. Mianowicie pp. Stubrowie ofiarują bezpłatnie przez długość swych gruntów pas ziemi na 7½ m. szerokości i dwóch ulic poprzecznych na 15 m. szer. — zaś resztę odstąpić mają w przyszłości inni obywatele. W lutym 1909 odbyła się komisya na miejscu, do której zjawili się tylko pp. Hans i Stern, oświadczając, że godzą się na propozycję pp. Stubrów i ze swej strony odstąpią grunt potrzebny na rozszerzenie ulicy bezpłatnie. Magistrat chcąc mieć deklarację wszystkich obywateli na całej przestrzeni wezwał ich ponownie. Wtedy zjawił się p. Wojciech Pawlikowski i oświadczył, że na główną ulicę odstąpi grunt, lecz na boczne ulice nie da. Inni właściciele nie zjawili się. Magistrat był tego zdania, że gmina będzie w kolizji wobec reszty członków, którzy kiedyś mogą śmiało powiedzieć, jeżeli gmina potrzebuje grunt na rozszerzenie ulicy, to niech sobie kupi. Wobec tego uchwalił Magistrat zatwierdzić plan parcelacji pp. Stubrów pod warunkiem, że droga na 7½ m. szer. pozostanie na razie prywatną, że będzie ona wyłączona z kompleksu gruntów pp. Stubrów i stanowić będzie wolny przejazd dla wszystkich, przez co w przyszłości reszta właścicieli, gdyby chciała parcelować swoje grunta, musi też dać pas ziemi 7½ m. szer. bezpłatnie.

R. dr. Sterkowicz żąda natychmiastowego zabezpieczenia hipotecznego obawiając się, aby później nie było kłopotów, jak z wieloma innymi właścicielami. R. dr. Siohrawa oświadcza, że nie ma żadnych obaw. R. Rajca przestrzega, że służebności przejazdu na prywatnej drodze zabezpieczać nie można. Mimo różnych uwag i przestróg uchwalono wniosek Magistratu.

Co do parcelacji gruntów p. Romana Piza nad Przystankiem główną przeszkodę stanowiło uregulowanie nowej ulicy obok szopy dr. Körbla, gdzie będzie na razie wąski przejazd, gdyż dr. K. dopiero po 3ch latach zobowiązał się zburzyć tę szopę. R. Oleksy obawia się, że ta szopę może istnieć kilka lat poza termin, bo trudno będzie wyegzekwować obowiązek jej zburzenia i dlatego żąda, aby dr. Körbel wtedy zburzył szopę, gdy rozpocznie się trzecia budowa na rozparcelowanych gruntach. Tego samego zdania jest R. dr. Sterkowicz, który zapytuje, w jaki sposób zmusi gmina dr. K. ażeby po upływie 3. lat zburzył swoją szopę. Burmistrz wyjaśnia, że to



gmina sama uczyni. Wniosek magistratu o przyjęcie projektu parcelacyjnego został uchwalony.

Plan parcelacji gruntów pp. Kwolewskich przyjęto bez dyskusji. Natomiast szerszą debatę spowodował plan parcelacji p. Chwaliboga na Załubinczu obok drogi ku szkole prowadzącej. R. Kampf domaga się stanowczo, aby tego planu nie uchwalano, dopóki nie będzie zainstalowany grunt od Wronowskiej, bo ona potem za darmo go nie odstąpi, a nawet później gmina za to bardzo dużo zapłaci. — R. dr. Sterkowicz wnosi, aby prosić (!) Magistrat o załatwienie tej sprawy z p. Wnorowską i przestrzega, aby plan parcelacyjny p. Chwaliboga zgodny był z ogólnym planem regulacyjnym, bo inaczej miasto nigdy się porządnie nie zabuduje. R. Kampf jeszcze raz popiera swoje żądanie i wnosi, aby celem szybszego załatwienia sprawy z p. Wnorowską pozwolić na budowę domu Kreschowi — natomiast Keilom nie pozwalać na budowę. Przyjęto wniosek magistratu.

Następnie zatwierdzony został akt licytacyjny na nawóz z pod koni miejskich od 1. sierpnia 1909 na rok przyszły. Do licytacji stanęło sześciu oferentów po 40 koron — natomiast p. Jeż Leopold ofiarował 100 koron i jego też ofertę proponuje magistrat do zatwierdzenia. Przyjęto. Załatwiono w dalszym ciągu podanie p. Piotra Łuczyńskiego w sprawie nabycia gruntu szpitalnego, w powierzchni 100 sążni ugodzonego po 5 koron, w 12tu półrocznych ratach z procentem 4%. Ponieważ grunt ten załewa często przyległa rzeczka „Łącznik“ dlatego p. Łuczyński prosi o obniżenie ceny kupna na 3 korony za sążeń. Magistrat popiera tę prośbę. Przyjęto.

(Dok. nast.)

## KRONIKA

Już i Pan Bóg go opuszcza... Chociaż burmistrz dr. Barbacki leżał kilka razy na brzuchu w kościele, chodził do spowiedzi i słuchał mszy św. na intencję pomyślnego wyniku wyborów do Rady miejskiej, to jednak Pan Bóg nie wysłuchał katolickich życzeń „ojca“ miasta N. Sącza, albowiem z tak wielkim mozołem przeprowadzone wybory... zostały obecnie zniesione!

**Wiadomości osobiste.** Rada szkolna krajowa mianowała p. Jana Weimera zastępcą nauczyciela w II. gim. w Nowym Sączu; pp. Helenę Misiewiczównę, Zofię Filiewiczównę i Maryę Krzystoniównę nauczycielkami 4-kl. szkoły żeńskiej im. Kochanowskiej w Nowym Sączu.

**Sprawozdania poselskie.** Niezmordowany poseł Ciągło, korzystając z nieco wolniejszego czasu ludności tutaj powiatu rozpoczął szereg sprawozdań ze swojej działalności poselskiej w Radzie Państwa. Dnia 22. sierpnia br. urządził sprawozdanie w Jakóbkowicach, zaś w dniu 5 września w Łącku na obydwo przy współudziale znacznej liczby wyborców, którzy też nagradzając starania swego posła wyrazili mu jednomyślnie wotum zau-

fania i prosili o wytrwanie Klubu polskich ludowców na dotychczasowej drodze.

**Wyjaśnienie.** Odnośnie do notatki naszej p. t. *Przywileje bankrutów*, nadmieniamy na podstawie informacji z wiarygodnego źródła, że przeciw Jakóbowi Mastbaumowi z powodu bankructwa toczy się w Sądzie powiat. w Nowym Targu od 3ch miesięcy dochodzenie karne. Sąd przesłuchuje wierzycieli, których jest przeszło 100. Co się zaś tyczy Cecylii Mastbaum, to liczy ona 22 lat i na podstawie metryki została przed 2ma miesiącami usamowolnioną. Nie jest też ona żadną kaleką, ale zdrowa zupełnie i wygląda na lat 26. Natomiast Molewiczówna i Halama są to nikłe dziewczęta, nie mające odpowiedniego wieku ustawowego (20) lat do upełnoletnienia. —

**Kaplica szkolna** dla uczącej się młodzieży w Nowym Sączu została w tych dniach nakryta dachem i prawdopodobnie na ten dla braku funduszy zakończą się około niej tegoroczne roboty. Komitet potrzebuje do zupełnego wykończenia kaplicy około 30.000 K. Spodziewana subwencja od rządu dotąd nie nadeszła. Wobec tego apelujemy gorąco do Szan. Obywateli miasta Nowego Sącza i sąsiednich powiatów o nadsyłanie na dokończenie tej budowy choćby najskromniejszych datków bądź to na ręce skarbnika emeryt. prof. L. Małeckiego, bądź też pod tytułem naszej Redakcyi, która w zbieraniu składek na ten cel zbożny, chętnie pośredniczyć będzie.

**Praktyczna innowacja.** Zarząd miasta Krakowa, uwzględniając stosunki zdrowotne rozporządził od 15go sierpnia 1909, iż czyszczenie miasta odbywać się będzie nie za dnia tylko w nocy, tj. po godzinie 10tej wieczór. Ojcowie Krakowa zdobyli się na to konieczne zarządzenie dopiero po 25 latach, podczas gdy w innych krajach i miastach wprowadzono je od dawna. Ludność Nowego Sącza błaga tą drogą sławetny zarząd miasta ażeby to sanitarne zarządzenie mogło również i u nas wejść niebawem w życie. Dotychczasowy barbarzyński zwyczaj zamiatania ulic między godziną 7 a 8 rano, ze względu na zdrowie młodzieży powinien ustać bezwarunkowo!!

**Apel do kogo należy.** Nie wchodząc w to, jak tam Pan Bóg zapatruje się na świecką działalność naszego proboszcza i infułata ks. dra. Góralika, odwołujemy się w interesie bezpieczeństwa i zdrowia publicznego do kogo to należy, ażeby zbadano stan strupieszalych ławek pod chórem kościoła parafialnego, czystość podłóg i ścian i t. d. zwłaszcza w obecnym czasie różnych epidemij, których powodem przeważnie niechlujstwo. Jest tam wprawdzie jakiś komitet kościelny — lecz głowy jego p. dr. Barbacki i ks. dr. Góralik zajmują się z lubością polityką — zamiast spełnianiem przyjętych na siebie obowiązków.

**Zmarli w ostatnim czasie.** *Lucyna Wittigowa* żona radcy sądu kraj. zmarła dnia 26 sierpnia w Krakowie przeżywszy lat 46. *Jan Alexander*, obywatel zmarł 20. sierpnia w 75 roku życia. *Julia z Kochów Alexandrowa*, obywatelka zmarła 27 sierpnia przeżywszy lat 69. *Marya z Jeleńskich Gruszecka* obywatelka zmarła 27. sierpnia b. r. w 38. roku życia. *Edward Lann* obywatel zmarł 1. b. m. w 73. roku życia. *Jadwiga Zielińska*, nauczycielka żeńskiej szkoły wydział. w N. Sączu, zmarła 12. b. m. w 36 roku życia. *Wojciech Grzechowicz* ślusarz kolejowy zmarł 12. b. m. w 29 r. życia.

**PROSIMY: Rozszerzajcie „Gazetę Sądecką“ w jak najszerszych kołach.**



## Prywatna pożyczka na dobry procent

potrzebna jest **zaraz** na realność domową i gruntową w Nowym Sączu koło głównego dworca.

Zgłoszenie przyjmie z grzeczności Administracja „Gazety Sądeckiej“.

## ZARZĄD

### Browaru parowego Franciszka Paszka w Grybowie

wysła na zamówienia do każdej stacji Kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa: **Leżak** w beczkach, **Marcowe**, **Exportowe**, **Bok**, tudzież we flaszkach: po 25 flaszek  $\frac{1}{10}$  litrowych lub 80 flaszek  $\frac{5}{20}$  litrowych, zaś piwo bok we flaszkach  $\frac{1}{4}$  litrowych po 30 flaszek oryginalnych w skrzyni.

Piwo grybowskie wyrabiane z najlepszego siodu, bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla osób bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysła zarząd na żądanie darmo i oplatnie.

Łaskawe zamówienia uprasza się adresować do Zarządu browaru w Grybowie, poczta i telegraf tudzież stacja kolejowa w miejscu.

## Agencja „Wisły“

Ludowego Tow. wzajem. ubezpiecz. na powiat Nowosądecki

znajduje się w Nowym Sączu, przy ul. Matejki 16. w pobliżu Nowego kościoła.

Otwarta w godzinach: rano od 9 do 1 i od 3 do 5 po połud.

„WISŁA“ przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki mieszkalne i gospodarskie, ruchomości domowe, towary i zapasy, bydło, zboże i paszę pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

## TANIE WĘGLE

z kopalń krajowych i zagranicznych w najrozmaitszej jakości dostarcza

### MANDEL SACHER

w Nowym Sączu — ul. Wąłowa I. 107.

Wydział „Związku właścicieli realności“ Nowym Sączu

uprasza P. T. Członków o rychłe uiszczenie wkładek.

Kancelarya Wydziału mieści się w Redakcji „Gazety Sądeckiej“.

# SINGERA

„66“

najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia.

## Singer Co., Tow. akc. maszyn do szycia

Nowy Sącz — ul. Jagiellońska 264.



# SINGERA

maszyny

nabyć można we wszystkich naszych sklepach.

## Jan Klimek

majster budowy młynów wodnych

w Nowym Sączu  
(ul. Przetakowska)

utrzymuje u siebie skład kamieni młyńskich różnych wymiarów oraz kamieni do żarn ręcznych i korbowych w najlepszym gatunkach i przystępnej cenie.

Bliższych informacji zasięgnąć można listownie dołączając na od powiedź markę 10 hal.

## Karol Ankiewicz

N. Sącz — ul. Jagiellońska Nr. 298  
(naprzeciwko koszar 20. pp)

Poleca uznane ogólne za najlepsze w smaku szynki oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci. Posiada na składzie wielki zapas słoniny i smalcu.

Zlecenia z prowincyi skutecznie odwrotnie.

Cennik szczegółowy na żądanie bezpłatnie. Przy większych zamówieniach ceny niższe

## Ukończona

seminarzystka

posiadająca bardzo piękne pismo poszukuje zajęcia biurowego albo miejsca za bonę do dzieci w lepszym domu.

Zgłoszenia do Administracji „Gazety Sądeckiej“

## „Gazeta Powszechna“

najtańszy dziennik w Krakowie

przynosi najświeższe i najobfitsze wiadomości z całego świata, ilustrując najważniejsze zdarzenia portretami, obrazkami i mapkami.

Prenumerata miesięczna 1 K. 50 h.

Pojedynczy numer tylko 4 hal.

Adres: Kraków — ul. św. Anny 4.

Agencja we wszystkich miastach.

# ZAKŁAD POGRZEBOWY

## MARCINA TWARDOWSKIEGO

### NAJWIĘKSZY NA NOWY SĄCZ I CAŁY OBWÓD

posiada obfity zapas trumien w różnych gatunkach, drewnianych i metalowych, według wieku, od najwspanialszych do najskromniejszych. Posiada również kilka karawanów oszklonych i nieoszklonych dla dorosłych oraz dla dzieci

Zakład zajmuje się KOMPLETNYM ZRZĄDZENIEM pogrzebu.

Adres: M. Twardowski — Nowy Sącz — ul. Jagiellońska.